

Mozaika Berdyczowska

Październik-grudzień 2015 roku

NR 4 (123)

W tym numerze:

Polacy wybrali rząd PiS **2**

Wydarzenia w Polsce **3**

Jerzy Sokalski radnym
Berdyczowa **4**

Lekcja patriotyzmu
w Berdyczowie **5**

Kronika miejska **6**

Oplątek z prezydentem RP
w Kijowie **7**

Cud miłości w Humaniu **8**

Działalność Karmelitów
Bosych w Berdyczowie **10**

Berdyczów w latach
rewolucji i wojny domowej **14**

Міхал Чайковський –
уродженець села Гальчин
на Бердичівщині **17**



Warta honorowa wita prezydentów Ukrainy i Polski



To było największe spotkanie Polaków Ukrainy z prezydentem RP od 25 lat



W liczącym 460 posłów Sejmie Prawo i Sprawiedliwość obsadziło 235 miejsc

Polacy wybrali rząd PiS

W wyborach parlamentarnych 25 października Polacy zdecydowali, że Prawo i Sprawiedliwość będzie samodzielnie rządzić przez najbliższe cztery lata.

W liczącym 460 posłów Sejmie Prawo i Sprawiedliwość obsadziło 235 miejsc. Jest to konstytucyjna większość i zwyciężcom po raz pierwszy po 1989 roku nie jest potrzebny koalicjant. Platforma Obywatelska zdobyła 138 mandatów, ruch Kukiz'15 – 42, Nowoczesna Ryszarda Petru – 28, PSL – 16, a Mniejszość Niemiecka – 1. Do parlamentu nie dostały się: koalicja Zjednoczonej Lewicy, partii KORWIN i Razem (lewica). Największymi przegranymi okazały się ugrupowania: współrządzące do tej pory przez osiem lat PO i PSL, a przede wszystkim lewica, która w ławach sejmowych w ogóle nie ma reprezentanta. Wybory dowiodły, że polska scena polityczna nie jest zabetonowana, bo w Sejmie znalazły się utworzone w tym roku: Kukiz'15 i Nowoczesna, a Razem przekroczyła próg poparcia 3 proc., co daje jej prawo do otrzymywania pieniędzy z budżetu

W stuosobowym Senacie zasiada 63 senatorów z PiS, 31 z PO, 1 z PSL i 5 niezależnych. A więc i w izbie wyższej triumfuje PiS.

Kampania wyborcza przebiegała w atmosferze ostrej rywalizacji, ale była na ogół merytoryczna, utrzymana w duchu demokracji i prawa. Wszystkie partie zapowiadały wprowadzenie po zwycięstwie daleko idących zmian. Jednak PiS gó-

wał w tej stawce skalą, jak głosił, „dobrych zmian” i ogromem obietnic. Najbardziej chwytliwa i przemawiająca do wyobraźni przeciętnego Polaka była zapowiedź wprowadzenia dodatku 500 zł na każde dziecko miesięcznie, podwyższenia kwoty wolnej od podatku dochodowego i obniżenie wieku emerytalnego do poprzedniego stanu (60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn).

Koalicjanci – PO i PSL – mówili o dobrej kondycji gospodarki i rolnictwa, przedsiębiorczości i inwestycjach, rosnącym eksporcie, spadku bezrobocia poniżej 10 proc., dobrym wykorzystaniu funduszy unijnych, skutecznej polityce rodzinnej, najdłuższych w Europie urlopach macierzyńskich itp. Ten obraz nie przebił się jednak do serc i umysłów większości rodaków. Zmiana ekip rządzących to w systemie demokratycznym coś naturalnego. Ważne tylko, by naprawa Rzeczypospolitej przyniosła korzyść państwu i społeczeństwu. Tak należy patrzeć na zmianę warty w Polsce.

Sejm i Senat w nowym składzie podjęły pracę 12 listopada, a rząd niespełna tydzień później. Premier Beata Szydło jest trzecią kobietą na tym stanowisku. Ma 52 lata, z wykształcenia jest etnografem, ale uchodzi za specjalistkę w sprawach finansowych. Przez siedem lat była burmi-

strzem w gminie Brzeszcze w Małopolsce, w czasie VI i VII kadencji Sejmu zasiadała w Komisji Finansów Publicznych jako wiceprzewodnicząca, jest wiceprezesem PiS. Jej rząd liczy trzech wicepremierów i 21 ministrów, o czterech więcej niż poprzedni, a ministrowie są przeciętnie starsi o dwa lata. Połowa z nich ma doświadczenie z pracy w rządzie PiS w latach 2005-2007. Za udane i obiecujące uznaje się powołania w resortach gospodarczych. Dokonano podziału kompetencji w tych resortach, powołano nowe ministerstwa, np. energii.

Gabinet Beaty Szydło nie będzie miał łatwo. Już na starcie staje przed problemami w górnictwie i deficytowych kopalniach węgla, sprawą uchodźców, znalezieniem pieniędzy w budżecie na realizację obietnic wyborczych. Dzisiaj nie ma mądrego, który z całą stanowczością byłby w stanie powiedzieć, jaką drogą i z jakim skutkiem potoczą się rządy PiS. W swoim exposé w Sejmie Beata Szydło z wiarą mówiła o reformach i programie działania rządu, że da on radę trudnym wyzwaniom. Na pewno należy zachować cierpliwość i nadzieję, że rządy PiS wydadzą dobre owoce. Leży to w interesie Polski i Polaków.

Eugeniusz Jabłoński, Warszawa

Spotkanie Szydło z Cameronem: są punkty wspólne, benefity zostały kwestią sporną

Polska i Wielka Brytania rozumieją się w kwestii zwiększania autonomii państw członkowskich, kością niezgody pozostaje chęć ograniczenia przez Camerona benefitów dla imigrantów z UE.

Rozmowy między premierem UK a premier Polski toczyły się wokół przyszłości Unii Europejskiej. Reformy wspólnoty wymagane przez Camerona są częściowo zbieżne z interesami Polski, dalej pozostają jednak pewne kwestie sporne. „To ważna dyskusja, która przed nami, która toczy się również w rozmowach na poziomie UE. Ważne jest to, że w wielu kwestiach nasz punkt widzenia jest zbieżny” - powiedziała Szydło. Dodała też: „Zgadząmy się jeśli chodzi o kwestie zarządzania gospodarczego, konkurencyjności i suwerenności”.

Polska chciałaby wzmocnienia roli parlamentów lokalnych - Wielka Brytania sprzeciwia się tworzeniu „coraz bliższych związków między państwami członkowskimi”. Szefowa polskiego rządu podkreślała, że ważne jest dla nas pozostanie Wielkiej Brytanii w UE.

Polska chce uzyskać dostęp do broni jądrowej

Pracownicy polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej starają się zapewnić Polsce dostęp do broni jądrowej. O takich działaniach poinformował wiceminister Tomasz Szatkowski. Zastępca Antoniego Macierewicza powiedział, że polski rząd rozważa uczestnictwo w tzw. „nuclear sharing”. Jest to program, który polega na udostępnianiu przez USA broni jądrowej sojusznikom w sytuacjach zagrożenia. W ten sposób po raz pierwszy osoba należąca do rządu oficjalnie zapowiedziała, że Polska rozpocznie starania o uzyskanie dostępu do broni jądrowej.

Całą sytuację można uznać za przełom w polskiej strategii obrony. Wiele wskazuje na to, że nowy rząd chce działać na zasadzie odstraszania potencjalnych wrogów. Gdyby Polska zaczęła uczestniczyć w programie „nuclear sharing”, musieliby się oni liczyć z tym, że w sytuacji ataku na polskie terytorium, nasz kraj będzie w stanie odpowiedzieć w odpowiedni sposób.

W państwach należących do NATO rozpoczęto już dyskusję na temat umiej-



Rozmowy między premierem UK a premier Polski toczyły się wokół przyszłości Unii Europejskiej

scowienia broni jądrowej na terytoriach kolejnych państw członkowskich. Amerykanie starają się jednak zbywać polskie plany. Przedstawiciele USA mówią m. in. o zobowiązaniach podjętych wobec Rosji w 1997 roku. Umieszczenie broni jądrowej na terytorium Polski miałyby być niezgodne z tymi postanowieniami.

Wybory parlamentarne do Sejmu i Senatu RP 2015: zwycięstwo PiS

Według wyników late poll z 90% badanych komisji wyborczych, Prawo i Sprawiedliwość wygrało wybory parlamentarne, uzyskując 37,7% głosów. Z tych danych wynika też, że do Sejmu wejdzie 5 partii.

Badania late poll z 90% komisji wyborczych dają taki obraz wyników głosowania w wyborach parlamentarnych: PiS: 37,7% (232 mandaty), PO: 23,6%. (137 mandatów), Kukiz'15 : 8,7% (42 mandaty), Nowoczesna 7,7% (30 mandatów), PSL: 5,2%. (18 mandatów). Do sejmu nie weszły: Zjednoczona Lewica: 7,5% (nie uzyskała progu 8% dla koalicji), KorWin: 4,9% i Razem: 3,9% (poniżej progu 5%). Jeden mandat przypada Mniejszości Niemieckiej.

Według tych danych Prawo i Sprawiedliwość jest na granicy większości potrzebnej do rządu i jeśli takie wyniki wyborów się utrzymają, PiS będzie mógł samodzielnie formować rząd (w sejmie zasiada 460 posłów). Opozycja będzie teraz Platforma Obywatelska, która do Sejmu wprowadzić ma 137 posłów. Warto odnotować również fakt, że do Sejmu dostała się też żadna partia lewicowa.

Z sondaży exit poll z godziny 21 wynika, że frekwencja wynosiła 51,6%. Najwyż-

szą była w województwie mazowieckim - 58,3%, a najniższą w warmińsko-mazurskim - 41,3%. W UK na listach wyborczych zarejestrowało się zaledwie około 62 000 osób.

„Chcemy repatrianta, nie imigranta”. Protesty przeciwko uchodźcom przeszły przez polskie miasta

W Warszawie, Lublinie, Bydgoszczy, Gdyni i Katowicach odbyły się demonstracje przeciwko polityce migracyjnej polskiego rządu.

W marszach zorganizowanych w wielu polskich miastach przeszło w sumie kilka tysięcy osób związanych ze środowiskami narodowymi i Młodzieżą Wszepolską. W Katowicach zgromadzeni skandowali „Cała Polska z nami krzyczy, nie chcemy islamskiej dziczy” oraz „Polska to my, a nie Donald i jego psy”.

Z kolei w Warszawie przeciwnicy przyjmowania uchodźców spotkali się na placu Zamkowym. Na transparentach, które przynieśli, widniały m.in. hasła: „Uchodźcy to koń trojański dla Europy” i „Nie dla Mahometa”.

W Gdyni demonstracja odbyła się przed Urzędem Miasta. - Protestujemy przeciwko dyktatowi Unii Europejskiej narzucającemu Polsce kwoty migracyjne - stwierdził Michał Urbaniak, organizator pikiet. - Nie podoba nam się również decyzja władz Gdyni, która zadeklarowała chęć przyjęcia uchodźców - dodał.

Jerzy Sokalski radnym Berdyczowa

W wyborach samorządowych na Ukrainie wybierano radnych wszystkich szczebli. Była to niełatwa walka, w której konkurenci często uciekali się do nieuczciwych metod i nieczystych zagrań, a nawet stosowali presję. Mimo to przedstawiciel Polaków z Berdyczowa, znany dziennikarz i działacz polonijny Jerzy Sokalski, zdobył mandat radnego miejskiego. Jest jedynym prezesem polskiej organizacji na Żytomierszczyźnie, któremu się to udało. Koledze serdecznie gratulujemy i życzymy mu owocnej pracy oraz obfitych Bożych błogosławieństw.

Który to już raz zostałeś wybrany na radnego miejskiego?

Dr Jerzy Sokalski, prezes Polskiego Radia Berdyczów: – To jest już moja czwarta kadencja jako radnego miasta. Świadczy to o tym, że berdyczowianie wierzą we mnie, ufają mi, ponieważ zawsze staję po stronie prostych ludzi. Ukraina obecnie przeżywa niesłychanie trudny okres wojny i kryzysu ekonomicznego. Podczas kampanii wyborczej odwiedziłem praktycznie każde mieszkanie w moim okręgu wyborczym. Przy okazji serdecznie dziękuję swoim koleżankom pani Lili Gumińskiej oraz pani prezes Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie Larysie Wermińskiej za to, że razem ze mną chodziły do wyborców, rozmawiały z nimi, wysłuchiwały ich problemów i prośb.

Ze smutkiem zauważyliśmy, jak bieda i nędza mocno dotknęły społeczeństwa ukraińskiego. Większości po prostu nie wystarcza środków na jedzenie i leki. Ludzi są rozczarowani, a nawet agresywni. Szkoda, że rządzący nie spotykają się na co dzień z wyborcami. Usłyszeliby wtedy sporo zarzutów pod swoim adresem.

Biedne społeczeństwo to droga ku degradacji. Ponieważ biedny człowiek nie może być niezależny oraz budować przyszłości na podstawach europejskich.

Ilu Polaków mieszka w twoim okręgu wyborczym?

– Przyjemnie zaskoczyła mnie duża liczba Polaków. Kiedy z panią Larysą Wermińską chodziliśmy na rozmowy z wyborcami, łatwo odnajdywaliśmy mieszkania Polaków, z powodu napisów na drzwiach: K+M+B, symbolizujących pierwsze litery imion Trzech Króli. Polacy wyróżniają się szczególną grzecznością, dobrym zachowaniem i otwartością.

Czym się będziesz zajmował jako radny.

– Jasna sprawa, że priorytetem dla mnie będzie odrodzenie polskości na naszych terenach. Cieszę się, że do tej pory dzięki mojej aktywnej pomocy w postaci napisania odpowiednich petycji udało się



Jerzy Sokalski

odzyskać wiernym – rzymskokatolickim Polakom obiekty sakralne Berdyczowa. Drugim priorytetem będzie wzmocnienie prawdziwej więzi z Polską, zintensyfikowanie stosunków między Berdyczowem i naszymi miastami partnerskimi: Jaworem i Siedlcami, organizowanie warsztatów dla samorządowców oraz imprez polonijnych.

Już odbyło się kilka posiedzeń rady miejskiej. Jakie są twoje wrażenia?

– Pierwsze posiedzenia rady miejskiej Berdyczowa dają nadzieję, że nareszcie, po raz pierwszy w historii, uda się nam stworzyć prawdziwą demokratyczną i niezależną większość, która będzie mocno stawiać czoła naciskom, manipulacjom i wpływom, a także oszczerstwom i metodom rodem z ZSRS „kierowania” radnymi. Demokratyczna większość pragnie wprowadzać w życie swoją wizję rozwoju i odrodzenia miasta według zasad europejskich.

Co przede wszystkim trzeba zmienić w Berdyczowie?

– Niedawno moja koleżanka, rodowita warszawianka Grażyna Wdowiak, która uratowała życie młodej mieszkance Berdyczowa, podczas pobytu w naszym mieście zauważyła słusznie: przede wszystkim trzeba zmienić mentalność ludzi. Każdy musi zadbać nie tylko o swoje interesy osobiste, ale także o dobro kraju i miasta. Pani Grażyna z przerażeniem zauważyła, że nasze miasto jest bardzo zaniedbane. W Berdyczowie zrujnowano wiele zabytkowych obiektów, kolejne wciąż są burzone. To prawda, że łatwiej zburzyć stary dom, niż go wyremontować, ale co pozostawimy przyszłym pokoleniom? Dlaczego patrzymy spokojnie, jak zanika dawne historyczne oblicze miasta? Popatrzcie jak rozwija się Polska, Warszawa, inne polskie miasta i miasteczka!

A u nas? Miasto wciąż boryka się np. z problemem wody. Stan wodociągów, całej infrastruktury wodnej jest tak zły, że

awarie, przerwy w dostawach wody, i to bez uprzedzenia, zdarzają się czasami kilka razy w tygodniu. Nieraz bywało tak, że podczas brania prysznic, kiedy już byłem namydlony, nagle woda przestała płynąć, i tak do wieczora. A o ciepłej nawet mowy nie ma. W celu podgrzania zimnej korzystam z bojlera elektrycznego. I tak od 10 lat. Że już nie wspomnę o jej jakości: zapachu i czystości.

Wielkie problemy i długi za gaz ma Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej.

Innym dokuczliwym problemem jest katastrofalny stan oczyszczalni ścieków i zanieczyszczenie powietrza przez przedsiębiorstwa. Mimo że wielkie fabryki zostały zamknięte, działalność pozostałych przyczynia się do skażenia atmosfery. Świadczy o tym smród odpadów i siarkowodoru, pojawiający się późnym wieczorem albo nocą. Na posiedzeniu rady wystąpiłem z wnioskiem w sprawie rozwiązania tej sprawy: zaproponowałem, by zaprosić laboratorium ekologiczne z Żytomierza (w Berdyczowie takiego nie ma), które by znalazło źródła skażenia atmosfery.

Kapitałnego remontu wymagają drogi i chodniki, tak dziurawe, że można złamać nogę. Po ulicach wałęsają się setki bezdomnych agresywnych psów, które nierzadko atakują ludzi. Plany budowy schroniska dla bezdomnych zwierząt wciąż są odkładane z powodu braku środków.

Wszędzie na świecie miasta położone nad rzekami korzystają z ich potencjału komunikacyjnego, rekreacyjnego. Tymczasem Berdyczów odwraca się od rzeki.

- To prawda. W Berdyczowie mamy piękną rzekę. Po Hnilopieciu, jak zapewniają historycy, kiedyś pływały statki. A co jest teraz? Brud, zaniedbanie. Plaża miejska nie zachęca do odpoczynku, nabrzeże znajduje się w strasznym stanie. Kiedyś byłem w Ostródzie w Polsce. Cóż to za piękne miasto! Nabrzeże Drwęcy jest zagospodarowane, przy brzegu są fontanny, park, amfiteatr z widokiem na jezioro, po rzece płyną statki, kajaki. Trzeba by aktywnie wprowadzać na Ukrainie polskie doświadczenia transformacji społeczno-politycznej i reform gospodarczych w każdej dziedzinie i branży.

Możesz liczyć na wsparcie wszystkich organizacji polonijnych w twoich dążeniach ku odrodzeniu polskości na naszych terenach.

**Rozmawiała
Izabella Rozdolska**



Uczniowie Sobotniej Polskiej Szkoły w Berdyczowie - uczestnicy lekcji Patriotyzmu



Odśpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego”

Lekcja patriotyzmu w Berdyczowie

W Sobotniej Szkole Nauczania Języka Polskiego, Historii i Kultury 7 listopada odbyły się zajęcia poświęcone zbliżającemu się Dniu Niepodległości Polski.

Podstawowym celem patriotycznej lekcji było kształtowanie polskiej tożsamości narodowej wśród uczniów i ich rodziców. Zajęcia zostały przeprowadzone w auli, która jako jedyne pomieszczenie szkoły mogła pomieścić wszystkie klasy wraz z gronem pedagogicznym. Przygotowali je sami uczniowie.

Na lekcję złożyły się recytacja wier-

szy, śpiew piosenek patriotycznych, wykonanie utworów fortepianowych Fryderyka Chopina. Młodzież przedstawiła krótki referat na temat historii tego święta, obchodzonego przez wszystkich Polaków na całym świecie. Nauczyciele z kolei mieli dla uczniów opracowaną ankietę na temat „Dzień Niepodległości Polskiej”.

Najaktywniejsi uczestnicy lekcji zostali wyróżnieni skromnymi upominkami przygotowanymi przez zarząd Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków Ukrainy.

Larysa Wermińska, prezes Stowarzyszenia

Demontaż pomnika Kotowskiego

Na drugiej sesji Berdyczowskiej Rady Miejskiej z inicjatywy Swobody, a konkretnie Olgi Matwijczuk, została podjęta decyzja o demontażu pomnika funkcjonariusza komunistycznego Grzegorza Kotowskiego, który od lat stoi na Czerwonej Górze. W głosowaniu partię Swoboda poparli radni Batkiwyszczyny, Samopomocy, PRL i Patriotycznej Partii Ukrainy. Przeciwko byli deputowani wybrani w dzielnicy Czerwona Góra (Blok Opozycyjny i członek BPP Witalij Wereszczak). Mer miasta wstrzymał się od głosu. Pomnik zdemontowano 23 listopada. Tłum weteranów NKWD starał się temu przeszkodzić, ale zdecydowana postawa milicji uniemożliwiła im to. W czasie przepychanek nikt nie został poszkodowany.



Pomnik Kotowskiego zdemontowano 23 listopada

Solidarność i Batkiwyszczyna liderami wyborów samorządowych w Ukrainie

Wybory samorządowe na Ukrainie są testem zarówno dla doświadczonych partii, jak i nowej regionalnej elity politycznej. Istotniejsze znaczenie niż hasła ogólnopolityczne czy odnoszące się do wojny ma w nich autorytet partii. Największe poparcie zyskały Blok Petra Poroszenki Solidarność (BPP) i Wszchukraińska Koalicja Batkiwyszczyna. 18 listopada BPP zdobył w całym kraju 9027 mandatów (tj. 19 proc.), Batkiwyszczyna tylko 160 mandatów mniej – 8867 (18 proc.). Na dalszych miejscach uplasowały się: Blok Opozycyjny, Odrodzenie, Swoboda, UKROP (Ukraińskie Zjednoczenie Patriotów), Partia Radykalna Ołeha Laszki (PRL), Samopomoc i Patriotyczna Partia Ukrainy (PPU).

Berdyczów po wyborach

Czterech kandydatów na stanowisko mera Berdyczowa zdobyło poparcie 40,68 proc. wyborców (tj. 9460 osób). Na Wasyla Mazura głosowało 54,78 proc. wyborców (12 809 osób). O czym mówią te liczby? Chociażby o tym, że ocena Wasyla Mazura obniżyła się w porównaniu z wyborami z roku 2010. I że 40,68 proc. wyborców nie

jest zadowolonych z tego, co zrobił Wasyl Mazur przez 13 lat piastowania stanowiska mera Berdyczowa.

W wyborach deputowanych do Rady Miejskiej wzięło udział 22 975 wyborców. Na poszczególne partie głosowało: BPP Solidarność – 6015 osób, WK Batkiwyszczyna – 3916, Samopomoc – 3090, PRL – 2728, Blok Opozycyjny – 1723, UKROP – 1564, Swoboda – 1308, Patriotyczna Partia Ukrainy – 1276, Nowe Państwo – 570, Partia Agrarna – 488, Platforma Republikańska – 297.

Liczba uzyskanych przez poszczególne partie głosów przełożyła się na liczbę zdobytych przez nie mandatów. I tak w 36-osobowej Radzie Miasta BPP ma 10 deputowanych; Batkiwyszczyna – 6, Samopomoc – 5, PRL – 5, Blok Opozycyjny – 3, UKROP – 3, PPU – 2, Swoboda – 2.

W wyborach do Berdyczowskiej Rady Rejonowej, liczącej 34 radnych, 18 z nich po raz pierwszy objęło mandat. W radzie zasiadają też tacy, którzy mają za sobą już 4-5 kadencji. Prezesem Rady Rejonowej został Maksym Samczyk, jego zastępcą – Ołena Rudyk.

Berdyczów uczcił pamięć ofiar głodu

Obok pomnika ofiar Wielkiego Głodu z lat 1932-1933 i represji politycznych z lat

1947-1948 odbył się wiec pamięci niewinnie pomordowanych. Reżim stalinowski, chcąc złamać ducha narodu ukraińskiego i zmusić go do uległości, sięgnął po okrutną broń: sztucznie wywołany głód. Wprowadzone prawo pozwalało zabić każdego, kto ośmielił się zabrać choćby kłos zboża z pola kołchozowego. Sprzeciwiający się kolektywizacji chłopci za swój bunt zapłacili karę najwyższą – śmiercią głodową. Ludzie tracili rozum z głodu. Rodzice wariowali, patrząc na męki swych umierających głodnych dzieci. Dochodziło do aktów kanibalizmu. Szacuje się, że tylko w wyniku Wielkiego Głodu śmierć poniosło kilka milionów osób. Przez wiele lat próbowano zatuszować pamięć o ofiarach, o startych z powierzchni ziemi wsiach i osiedlach. Dlatego w tym roku obchody rocznicy Wielkiego Głodu poświęcone były również osobom, które pierwsze wyjawily światu prawdę o sowieckiej polityce wywołującej głodu. Ukraina uznała Wielki Głód za ludobójstwo. Dziś jest to jedna z najbardziej tragicznych stron naszej historii, o której nie mamy prawa zapomnieć, aby nigdy się nie powtórzyła. Pamięć o pomordowanych Ukraińcach, Polakach, Żydach i osobach innych narodowości powinna zjednoczyć wszystkich, komu drogie jest pojęcie „Ukraina”.

Opracowała Izabella Rozdolska

Oplątek z prezydentem RP w Kijowie

Podczas oficjalnej wizyty na Ukrainie Andrzej Duda spotkał się z miejscowymi Polakami. Jak podkreślił ambasador RP w Kijowie Henryk Litwin, to było największe spotkanie Polaków Ukrainy z prezydentem RP od 25 lat.

Wielka sala Akademii Dyplomatycznej MSZ Ukrainy z trudem pomieściła wszystkich zaproszonych, setki Polaków przybyłych z całego kraju. Czas oczekiwania na prezydenta zebrani umilali sobie śpiewaniem koled. Wspólny chór cudownie poprowadził biskup kamieniecko-podolski Leon Dubrawski.

Andrzeja Dudę wraz z małżonką licznie zebrani goście powitali gorącymi oklaskami. Prezydent razem z zebranymi odśpiewał hymn Polski. – Jestem wzruszony spotkaniem z Polakami z Ukrainy, którzy przetrwali tyle trudnych czasów i mimo prześladowań zachowali polskość, język i tradycję – powiedział. – To dla prezydenta RP wielki honor i wzruszenie.

W piętnastominutowym przemówieniu przedstawił wizję rozwoju polskości i wsparcia Polaków na całym świecie. W słowach prezydenta wszyscy odczuli szczere pragnienie pomocy Polakom, mieszkającym na Wschodzie. Jak zaznaczył: – Wiem, że mieliście to poczucie, że Polska jak gdyby o was zapomniała. Chciałbym bardzo, aby to się zmieniło. Jest bardzo wielu ludzi zasłużonych dla Polaków i dla Polski tu, na Ukrainie, oraz w Polsce, którzy przez lata starali się państwu pomóc, wspierać wasze inicjatywy i działać. Nie zawsze się to udawało i nie zawsze władze państwowe temu sprzyjały. Wierzę, że nadchodzi czas, kiedy sytuacja zdecydowanie się zmieni.

Andrzej Duda poinformował, że w rozmowie z prezydentem Petro Poroszenką poruszył wiele kwestii związanych z polską mniejszością na Ukrainie, w tym konieczność zwrotu wiernym rzymskokatolickich kościołów w Kijowie, Lwowie, Białej Cerkwi. Podniósł też potrzebę głoszenia prawdy o dramatycznych stronach wspólnej polsko-ukraińskiej historii.

– Tylko prawda o wspólnej historii, ale także o rzeczach, które są trudne, czy wręcz straszne w naszej wzajemnej historii, może stać się podstawą dobrych relacji. I na prawdzie te dobre relacje muszą być budowane, chociażby byłaby to prawda nawet najtrudniejsza – zaznaczył polski prezydent. Dodał, że rozwiązanie problemów polskiej mniejszości narodowej jest drogą do budowania dobrych relacji między Polakami a Ukraińcami.

Zwracając się do zebranych działaczy



– Jestem wzruszony spotkaniem z Polakami z Ukrainy

polonijnych prezydent Duda podkreślił: – Pragnę, abyście czuli, że macie wsparcie ze strony Rzeczypospolitej, żebyście czuli, że Polska na was spogląda i was wspiera. Chciałbym, żeby wreszcie było tak, że nie tylko ojczyzna będzie miała poczucie, że polega na Polakach, ale żeby Polacy mieli poczucie, że mogą polegać na swojej ojczyźnie, choćby nawet nigdy w niej nie mieszkali.

Prezydent podziękował Polakom Ukrainy za wszystko, co do tej pory zrobili dla Polski oraz złożył głębokie wyrazy szacunku ich rodzicom i dziadkom, którzy przechowali polskość często z narażeniem życia. Następnie złożył im najserdeczniejsze życzenia zdrowych spokojnych i rodzinnych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku oraz żeby byli zadowoleni i dumni ze swojej ojczyzny.

Podsumowując swoje wystąpienie pre-

zydent Duda wypowiedział najważniejsze dla każdego Polaka słowa: – Chciałbym zbudować, albo przynajmniej przyczynić się do zbudowania takiej Polski, do której każdy będzie mógł wrócić, a ten, kto będzie tego potrzebował, otrzyma od państwa polskiego stosowną w tym zakresie pomoc.

Po zakończeniu części oficjalnej w atmosferze rodzinnego ciepła odbyło się łamanie opłatkiem pary prezydenckiej z obecnymi Polakami oraz pyszny poczęstunek. Polacy z Winnickiego Okręgu Konsularnego podarowali prezydentowi RP obraz przedstawiający klasztor karmelitów bosych w Berdyczowie oraz zaprosili go do berdyczowskiej świątyni. Małżonka prezydenta Agata Kornhauser-Duda wyraziła nadzieję, że może kiedyś uda się do nas przybyć.

Jerzy Sokalski,
prezes „Polskiego Radia Berdyczów”



Cud miłości w Humaniu

Dzikie pola – te opisywane jeszcze przez poetów polskich „szkoły ukraińskiej” bezkresne równiny, wzgórza i wąwozy – od dawna przyciągają ludzi wrażliwych na piękno natury, budzą wyobraźnię, niezwykle pomysły. Dlatego łatwo możemy zrozumieć uczucia Zofii Witt, narzeczonej hrabiego Stanisława Szczęsnego Potockiego. Bajeczny krajobraz okolic Humania zainspirował przyszlą hrabinę do stworzenia w tym miejscu parku.

Hrabia Stanisław Szczęsny Potocki powierzył kierowanie pracami budowlanymi polskiemu inżynierowi wojskowemu Ludwikowi Metzellowi. W wypatrzonym przez Zofię miejscu nad jarem rzeki Kamionka obejmującym obszar 150 ha po czterech latach (1796-1800) powstała główna część parku. Jego otwarcie odbyło się w maju 1802 roku w dniu urodzin już małżonki hrabiego – Zofii Potockiej, ale prace prowadzono jeszcze do 1805 roku. Ci z gości, którzy wcześniej już tu byli, zachwycili się ogromną przemianą: w miejscu wzgórz, gdzie wystawały niegdyś szpetne granitowe bryły, powstały wspaniałe bujne ogródki i park, ozdobione marmurowymi i brązowymi posągami oraz wazami z białego marmuru, źródłami, fontannami, kaskadami i mostami, malowniczymi jaskiniami, niepowtarzalnymi grotami i altankami. Przepiękne kwiaty ścieliły się barwnym dywanem na licznych polanach. Łabędzie ożywiały jeziora z malowniczymi wysepkami. Park ów został nazwany na cześć hrabiny Zofii.

Do parku zwożono drzewa oraz sadzonki z najbardziej odległych stron Ukrainy i Europy. Z Krymu sprowadzono pierwszą topolę piramidalną. Z czasem posadzono je również na „wyspie miłości”

i na malowniczych polach, nazwanych Polami Elizejskimi. Te skupiska topól piramidalnych w Zofiówce można zobaczyć na akwafortach szkockiego malarza Williama Allana.

Któż budował ów istny ósmy cud świata, ukraińskie Pola Elizejskie? Projekt topograficzny i architektoniczny założenia ogrodowego przygotował znający się świetnie na pracach ziemnych wspomniany już Ludwik Metzell. Teren pod park niwelowały rzesze chłopów pańszczyźnianych, przygotowując miejsce pod polany, alejki, sztuczne stawy, wodospady i kanały. Do prac specjalistycznych zatrudniono ok. 800 rzemieślników i wykwalifikowanych robotników. Park przyciąga uwagę odwagą i oryginalnością pomysłów, osobliwością form architektonicznych. Każde wygięcie ścieżek i alejek jest prawdziwym arcydziełem stworzonym przez człowieka.

Ciepły wilgotny wiatr szumi w bujnym listowiu starych drzew, zapraszając przechodniów na spacer. Żeliwna brama zakończona ostrzami w kształcie płatków kwiatów, kiedyś połączonych, wiedzie do parku – tego pomnika, który natura wystawiła na cześć samej miłości. Od wejścia długa wstęgą ciągnie się malownicza

aleja. Z obydwu jej stron rosną wysokie majestatyczne topole i rozłożyste kasztany. Cicho szemrze wypływająca spod porozrzucanych skał Kamionka. Do tej świątyni miłości prowadzi ogromny zielony dywan, utkany z mnóstwa delikatnie pachnących fiołków. Wzdłuż alei posadzone są kasztany, lipy i inne drzewa.

Pod wpływem gorącego serca oraz spełnionych uczuć kamienie przemówiły, a zieleń zaczęła oddychać. Budowniczy parku czerpał inspirację z mitologii greckiej i rzymskiej, z najpiękniejszych zakątków świata. Przechodniu, zanurz się na chwilę w magicznym świecie natury, ciszy, posłuchaj lirycznych historii wyszeptanych przez korony wiekowych drzew, romansów wyśpiewanych przez strumyki, rzeczki i wodospady.

Obok Kamionki, od strony Małej Szwajcarii, tam gdzie jest bajeczne skalne skupisko, rośnie samotny cyprys bagienny. Pochyłość doliny Kamionki biegnie ku głazom tworzącym Skałę Tarpejską, która powstała już w pierwszych latach budowy. Jak głosi legenda, w starożytnym Rzymie nazywano tak pionową stromą skałę Wzgórza Kapitolijnskiego, z której zrzucano skazanych na śmierć.

Aleja kasztanowa prowadzi do Pa-

wilonu Flory (w mitologii greckiej Flora była boginią wiosny i kwiatów), który jest nieodłączną częścią kompozycji całego parku. Wcześniej w tym miejscu stała chatka pasterska obłożona korą. Pawilon Flory z białą kolumnadą w stylu doryckim pogłębia wrażenie jedności architektury z uroczą panoramą centralnej części parku. W prześwitach między kolumnami otwiera się cudowny krajobraz Dolnej Sadržawki: taras Muz, Belweder, obelisk Orzeł, fontanna Żmija.

Żmija z sykiem wyrzuca kaskadę wody z brązowej paszczy. Ten przepiękny strumień unosi się wysoko i spada lawiną diamentowych kropli na lustrzaną powierzchnię stawu. Pod promieniami słońca woda mieni się wszystkimi kolorami tęczy.

Nad Dolną Sadržawką zwisa skała. Jej brzegi obłożone są kamieniami, gęste zarosła dzikich winogron, krzaków, topole, wierzby nie zasłaniają rozległej panoramy. Widać stąd dobrze główną kaskadę i najbardziej godne uwagi miejsca w Zofiówce. To Belweder, taras, z którego otwiera się przepiękny widok. Na dole, u jego podnóża, na pół tonąc w wodzie leży olbrzymia bryła granitowa, nazywana „kamieniem śmierci”. Zwraca też uwagę posąg Zima. Został wykuty z białego marmuru i postawiony tutaj w roku 1800.

Źródło Diany bije z podnóża stromego zbocza tarasu Muz i Dużej Kaskady. Wodę do niego doprowadzono z jaskini Diany. Kiedyś wazę podtrzymywała kolumna z głowami węży. Stąd inna nazwa źródła – Węże. To z niego, niczym z mitologicznego źródła Hipokrene, czerpali natchnienie poeci. (Jest to nawiązanie do mitu o Pegazie, potomku Gorgony, która jak wiadomo zamiast włosów miała węże. Pegaz uderzeniem kopyta miał otworzyć na górze Helikon, jednej z siedzib muz, źródło Hipokrene, które stało się symbolem natchnienia poetyckiego.)

Kamienna jaskinia Diany wzniesiona jest nad jednym z potężnych podziemnych krynicznych źródeł. Wiosną i na początku lata napór wody jest tak silny, że wydaje ona odgłos przypominający brzmienie harfy. Nieopodal jaskini usytuowany jest piękny mostek, z którego rozpościera się widok na szerokie przestworza placu Zebrań i malowniczy kwietny dywan. Stąd ukazują się naszym oczom taras Muz, obelisk Orzeł, Menażeria, Spiralna Górka, Chińska Altana, fontanna Żmija, jaskinia Strachu i Wątpliwości ze zwisającą olbrzymią bryłą granitową, która – wydaje się – za moment spadnie. Ale skała ta stoi już ponad półtora wieku, wzbudzając u zwiedzających uczucie właśnie strachu i wątpliwości.



Zofia Potocka

Nie można oderwać wzroku od Wielkiego Wodospadu, ozdabiającego plac Zebrań grą barw, szczególnie atrakcyjnych na tle zieleni i kamieni. Przy spadaniu z wysokości 14 metrów woda rozbija się na drobniutkie bryzgi, mieni się w słońcu tysiącami błysków, igrając w promieniach wszystkimi kolorami tęczy.

Dolina Olbrzymów przedstawia skupisko skał porzucanych niby po trzęsieniu ziemi. Malowniczy widok dziwnego chaosu został osiągnięty dzięki harmonii skał naturalnych z przyniesionymi tu przez budowniczych olbrzymimi głazami. Obraz ten wywołuje w pamięci grecki mit o walce bogów olimpijskich z gigantami. Niespokojny bezład kamieni w tym miejscu tworzy niewiarygodną harmonię ze spokojną zielenią świata roślinnego. Częścią doliny Olbrzymów jest jaskinia Orzeszek.

Dalej rozciągają się Pola Elizejskie. Panuje tu spokój i cisza usposabiające do marzeń w cieniu gęstych drzew. Smutno szmerze mały strumyczek, który dzieli się na trzy części, tworząc Strugę Trzech Łez. Strumyk ten i złamana kolumna – znak gwałtownie przerwane życie, symbolicznie przedstawiają trójkę zmarłych wcześniej dzieci Potockich. Obok świętej kolumny położony jest naturalny kamień w kształcie śpiącego lwa.

Podziw budzą instalacje hydrotechniczne. Jezioro Martwe, kanał Styks, Śluza Amsterdamska, kanał prowadzący do Wielkiego Wodospadu – wszystkie te cudowne obiekty zostały wykute w granicie. Zadziwiająca jedność natury i sztuki można oglądać także na przykładzie Groty Lwiej (lub Grzmotów), największej w parku, również wykutej w olbrzymiej skale. Legenda głosi, że pewnego razu hrabia Potocki w teże grocie grał w karty

z bankrutującym szlachcicem. Ten ogrzał hrabiego. Na pamiątkę zdarzenia Potocki kazał wyryć przy wejściu do jaskini po prawej stronie napis: „Tu pamięć szczęścia dla biednego i pamięć nieszczęścia – dla bogatego”. Hmm... Nieznaczną przegrana dla kogoś, kto posiadał 165 tys. chłopów pańszczyźnianych, okazała się nieszczęściem?

Na wyspie Miłości znajduje się Różowa Altana wybudowana w latach 1850-1852 (w 1832 roku carskie władze skonfiskowały majątek Potockich i Zofiówkę nazywały Carycyn Sad). Pawilon wybudował architekt I. Makutin. Z wyspy otwiera się wspaniały widok na lesiste brzegi, wody sadzawki i centralną część parku. W ciepłe majowe wieczory rozbrzmiewają w tym miejscu słowicze trele.

Obok jaskini Wenus znajduje się posąg Apolla z białego marmuru. W zachodniej części parku zwraca uwagę swoim pięknym drewnianą Chińska Altana.

W zachowanych w archiwum listach Metzella do Potockiego czytamy, że w pierwszych latach tworzenia parku szeroko wykorzystywano lokalną florę. Kamieniste urwiska, zbocza wawozów i pagórków obsadzone zostały głównie miejscowymi gatunkami drzew i krzewów. W ten sposób stworzono ogromne masywy leśne Zofiówki: Dębczak, Zwierzyniec. Do dziś zachowały się zasadzone wówczas olbrzymie dęby, jesiony i lipy. Nie brakuje jednak i przedstawicieli flory egzotycznej.

Teren parku angielskiego lub Arboretum, stworzony przez W. Paszkewicza w latach 1889-1890, liczy prawie 2 ha. Większość egzotycznych roślin rośnie właśnie tam. Wśród nich można znaleźć interesujące i rzadkie dekoracyjne gatunki buku, dębu, kasztanów, klonów. Duże rozmiary osiągnęły również orzech niedźwiedzi, drzewo kamienne, sosna. Można tu naliczyć około 135 gatunków roślin.

Park w Humanu stał się skarbem narodowym. Wielu ludzi wizytę w Zofiówce traktowało jak prawdziwy zaszczyt. W archiwum zachowały się dokumenty poświadczające, że w 20 września 1847 roku Humań odwiedził car Mikołaj I.

Mijały lata. Przetoczyły się wojny, powstania, zmieniały się władze i ustroje polityczne. A park w Humanu pozostaje nadal wymownym niemym świadectwem zespolenia piękna przyrody, ciężkiej pracy, ludzkiej wyobraźni oraz miłości hrabiego Stanisława Potockiego do swojej żony.



Konsekracja kościoła górnego w Klasztorze Karmelitów Bosych, 2012 r.

Działalność Karmelitów Bosych w Berdyczowie

Karmelici Bosi w Berdyczowie od roku 1991

Pod koniec lat 80-tych XX w. karmelici bosci zaczynają przyjeżdżać na Ukrainę próbując zorientować się, jakie są możliwości powrotu do posługi duszpasterskiej w Berdyczowie i odzyskaniu utraconych dóbr. W lipcu 1990 r. pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego zostaje celebrowana uroczystość odpustowa ku czci MB Berdyczowskiej, na którą przybywają z różnych stron Ukrainy i Polski pielgrzymi z nadziejami na odrodzenie się sanktuarium i jego życia duchowego. Rok później udaje się odzyskać dolny i górny kościół, które wymagają natychmiastowych prac remontowych. Wraz z odnawianiem murów świątynnych idzie odnowa życia parafialnego i duszpasterskiego.

Duszpasterstwo religijne

Od samego początku postawiono na budowanie wspólnot, ruchów, grup biblijnych, małżeńskich, modlitewnych, charytatywnych. Kolejni zakonnicy przyjeżdża-

jący do pracy w Berdyczowie wnosili swój osobisty charyzmat i umiejętność współdziałania ze świeckimi z różnych środowisk w grupach o różnorodnych profilach. Liczne kontakty z polskimi i międzynarodowymi wspólnotami świeckich dawały inspirację i zapewniały w kluczowych momentach kompetentną pomoc w formowaniu liderów spośród laikatów.

Stopniowo zaczęto organizować różne wspólnoty i ruchy dla dorosłych: modlitewne, biblijne, małżeńskie i charytatywne, np. Biblijno-Ewangelizacyjny Ruch Mężczyzn. Młodzież i dzieci mogły znaleźć swoje miejsce w grupach: Caritas, Wspólnota Nastolatków, ministranci, Legion Maryi, kółka różańcowe, skauci, biblijne wspólnoty, młodzieżowa diakonia muzyczna.

Ze względu na wielkie potrzeby duszpasterskie i brak kapłanów, karmelici dojeżdżali z początku do kilku miejscowości, gdzie odprawiali Msze święte, sprawowali sakramenty i prowadzili wraz z ss. Terezjankami i ss. Honoratkami katechezę: Topory (1992-1993), Różyn (1992-1993), Cha-

żyn (1994-2013), Gorodkówka (1991-2012), Gwozdawa (od 1992 r.), Januszpol (2003-2004) oraz w kaplicy na ul. Czudnowskiej (u ss. Honoratek). Dziś pozostaje tylko Gwozdawa, kaplica przy ul. Czudnowskiej i obsługa odnowionego sanktuarium MB Berdyczowskiej.

W roku 1998 odbyła się koronacja nowej ikony MB Berdyczowskiej (poprzednia zaginęła w 1941 r. i nie została odnaleziona do dziś), a w 2011 r. kościół został uznany przez Episkopat Ukrainy za Narodowe Katolickie Sanktuarium Ukrainy Matki Bożej Szkaplerza Świętego w Berdyczowie. Doroczne uroczystości odpustowe w lipcu gromadzą ok. 20.000 wiernych, pielgrzymów pieszych, autokarowych, rowerowych i przyjeżdżających koleją. Przybywają też licznie w weekendy, a ciągu tygodnia dzieci i młodzież oraz indywidualni pielgrzymi. Kościół jest otwarty przez cały dzień, jak również sklep z dewocjonaliami. Na miejscu dostępny jest również kapłan czy to do oprowadzenia grupy, poświęcenia dewocjonalistów, udzielenia błogosławieństwa,

pospowiadania i dla innych posług przy-sanktuaryjnych.

Na cały rok rozpisany jest kalendarz różnych wydarzeń religijnych odbywających się przy sanktuarium pod patronatem Episkopatu Ukrainy: doroczny zjazd pracowników medycznych, nauczycieli, „Legionu Maryi”, Ruchu „Światło-Życie”, Ruchu Rodzin Nazaretańskich, Osób Konsekrowanych, Ministrantów, Dzieci Pierwszokomunijnych, Kół Różańcowych, Mężczyzn, Kobiet, Młodzieży. Organizowane są rekolekcje powołaniowe dla młodzieży poszukującej swej drogi życia, nocy czuwania, nabożeństwa fatimskie i inne dla ożywienia życia religijnego indywidualnych osób, istniejących wspólnot parafialnych oraz działających ruchów i organizacji religijnych.

W ostatnich latach za zgodą władz organizowane są procesje na Boże Ciało (po mieście od kościoła Karmelitów do kościoła św. Barbary) i uroczystości dożynkowe, jako formy dziękczynienia Bogu za Jego łaskawość i opiekę a zarazem stanowią ważny element ewangelizacji miasta.

Organizowane są również pielgrzymki autokarowe do innych miejsc świętych Ukrainy, Polski czy Europy; na odpusty parafialne do innych miejscowości, spotkanie z papieżem, beatyfikacje czy kanonizacje.

W 2010 r. z inicjatywy karmelitów bosych i za aprobatą Episkopatu Ukrainy odbyła się na Ukrainie peregrynacja relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus (karmelitanki bosej), która stała się doskonałą okazją do promocji Karmelu i sanktuarium berdyczowskiego po całej Ukrainie.

O początku rozgłośni katolickiego Radia MARYJA na Ukrainie karmelici biorą czynny udział w nagrywaniu i nadawaniu audycji, konferencji, rekolekcji, a od 2015 r. uruchomiony został przekaz „na żywo” transmisji wydarzeń religijnych i kulturalnych z sanktuarium w Berdyczowie.

Karmelici boski prowadzą również działalność rekolekcyjną – na Ukrainie i poza jej granicami. Dzieli się poprzez nią swoim charyzmatem zakonnym, duchowością karmelitańską w wydaniu świętych Karmelu, doświadczeniem duszpasterskim, specyfiką posługi misyjnej na wschodzie i promują tym samym w świecie Ukrainę.

Przy sanktuarium od lat działa chór parafialny, młodzieżowy zespół muzyczny i dziecięca szkoła wokalo-instrumentalna – ubogacający swym śpiewem i grą wszystkie uroczystości religijne i wydarzenia kulturalne.



Obchody Wielkanocy, 2015 r.

Działalność ekumeniczna

Berdyczów od wieków był miastem wielokulturowym, wielonarodowym i wieloreligijnym i na różne sposoby dało się odczuć ducha tolerancji i ekumenizmu. Karmelici włączali się włączając w tę specyfikę berdyczowskiego życia społeczno-kulturowo-religijnego. Biorą udział w nabożeństwach modlitewnych organizowanych przez władze miasta z okazji rocznic okolicznościowych, dorocznych Świąt, tragicznych wydarzeń ostatniej wojny na wschodzie Ukrainy, itp. Zapraszają i odpowiadają na zaproszenia kościoła prawosławnego, grekokatolickiego i protestanckich wspólnot z racji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, czy też odpustów parafialnych, by podtrzymać i umocnić więzi rodziny chrześcijańskiej. Organizują nabożeństwa ekumeniczne dla wspólnej modlitwy i możliwości podzielenia się własną specyfiką wiary w Chrystusa.

Działalność oświatowa

Jest to działalność związana głównie z językiem polskim – a więc nauka i pomoc tym, którzy pragną poznać język polski ze względu na przodków, ze względu na podjęcie studiów, czy pracy w Polsce. Odbywa się to we współpracy z Konsulatem Generalnym w Winnicy, środowiskami polonijnymi Żytomierszczyzny czy Polskiej Szkoły w Berdyczowie. Sprawdzone są podręczniki do nauki języka polskiego, książki z literatury pięknej w języku polskim, czy też czasopisma.

Działalność wydawnicza

Nie mając własnej (jak kiedyś) drukarni, ale korzystając z wydawnictwa karmelitów bosych w Krakowie, czy in-

nych wydawnictw katolickich na Ukrainie karmelici wydają w języku ukraińskim i rosyjskim książki, albumy, modlitewniki, płyty, foldery i obrazy o tematyce sanktuaryjnej, maryjnej, karmelitańskiej i teologiczno-hagiograficznej, czy też historycznej i popularno-naukowej wpisując się od nowa w szeroką spuściznę działalności wydawniczej.

Działalność kulturalna

Na dobry, harmonijny rozwój każdego człowieka olbrzymi wpływ ma kultura, a w życiu religijnym kultura ducha. Chcąc zatem dobra każdego społeczeństwa karmelici uczestniczą w życiu kulturalnym miasta angażując się w różne przejawy kultury osobistej. Od początku cennej inicjatywy pod nazwą Dni Kultury Polskiej w Berdyczowie karmelici czynnie włączają się w obchody udostępniając kościół, organizując wystawy, podejmując gości, uczestnicząc w prelekcjach i innych wydarzeniach. Od lat istnieje ścisła współpraca z lokalnymi mediami: telewizja ViK, Polskie Radio Berdyczów, czasopismo „Mozaika Berdyczowska”; z muzeami – w tym z Muzeum Miasta Berdyczowa. W ostatnim czasie zostało otwarte przy klasztorze karmelitańskim Muzeum Josepha Conrada-Korzeniowskiego (z nowoczesnym multimedialnym wyposażeniem). W dawnym dolnym kościele organizowane są wystawy: stała – poświęcona historii Sanktuarium MB Berdyczowskiej, a czasowe o różnej tematyce – które odwiedzają dzieci i młodzież ze szkół berdyczowskich, ale i z dalszych okolic.

Pod patronatem i duchową opieką klasztoru działa w duchu sportowym młodzieżowa drużyna piłki nożnej FK „Karmel”, która bierze udział w turnie-

jach futbolowych (medale i puchary) i gra w lidze okręgowej.

Działalność charytatywna

W działalność Kościoła wpisana jest stała pomoc potrzebującym, ubogim, samotnym i chorym. Od lat naprzeciw tym potrzebom wychodzi parafialny CARITAS organizujący zbiórki pieniężne, żywności, materiałów pierwszej potrzeby – aby wesprzeć najbardziej potrzebujących. Są to paczki z Polski i innych krajów, kuchnia dla ubogich, a ostatnio zbiórki na rzecz żołnierzy walczących na wschodzie Ukrainy.

Stałą opieką i pomocą sakramentalno-duszpasterską i materialną są otoczeni chorzy i osoby w podeszłym wieku odwiedzani w domach, szpitalach czy też w Domu dla Starszych Osób (Dim Pristaritých) przez kapłanów, członkinie Legionu Maryi i innych wspólnot parafialnych.

Ośrodek socjalny

W roku 2012 przy sanktuarium otwarty został Ośrodek socjoterapeutyczny „Karmel”, który prowadzi szeroką działalność socjalną, dydaktyczno-wychowawczą, terapeutyczną i kulturalno-oświatową. Do południa prowadzone są przez specjalistów zajęcia z niepełnosprawnymi i lekko upośledzonymi osobami, a po południu zajęcia dla dzieci i młodzieży oraz kursy dla starszych:

- świetlica dla dzieci (możliwość posiłku, odrabianie lekcji, gry i zabawy, zajęcia plastyczne i muzyczno-taneczne),
- centrum nauczania (język polski i angielski, klub aktywnej młodzieży z jęz. polskiego),
- sala komputerowa (kursy komputerowe dla osób starszych, kursy fotoshopu, kafejka internetowa),
- grupa teatralna.

Zakończenie

Karmelici boski, jako zakon kontemplacyjno-czynny łączą w sobie dwa elementy: pracę nad sobą, nad swoim rozwojem duchowym oraz posługę innym osobom, zaangażowanie w różne dziedziny życia i działalności człowieka. Wyzwania epok, zmieniające się cza-

sy, przemiany zachodzące w świecie i nieustanny rozwój ludzkości niosą ze sobą wciąż nowe i nowe potrzeby, z którymi przychodzi się zmierzyć i na które trzeba umiejętnie odpowiedzieć, którym trzeba mądrze zaradzić. W takich – raz lepszych a raz gorszych sytuacjach znaleźli się i karmelici boski przybywający do Berdyczowa.

Ogrom potrzeb i różnorakie wyzwania dawały możliwości podejmowania działań na wielu płaszczyznach, stąd zrodziły się przedstawione powyżej sfery zaangażowania się i działalności zakonników zarówno w pierwszym okresie opieki nad sanktuarium (1630-1926), jak i po powrocie w 1991 r. Mając pod opieką sanktuarium MB Berdyczowskiej podejmują pielgrzymów, gości, władców, hierarchów, ale też ubogich, poszukujących prawdy, potrzebujących pomocy, pogubionych w życiu i nieszczęśników.

Przez modlitwę i posługę duszpasterską ratują dusze, dzięki pracy dydaktyczno-pedagogicznej dają możliwość dobrego startu życiowego i rozwoju dla młodych pokoleń, dzięki pracy naukowej, wydawniczej i kulturalnej przyczyniają się do podnoszenia poziomu życia społeczeństwa, poprzez ofiarną działalność charytatywną przychodzą z pomocą najbardziej potrzebującym. Mają też swój znaczący udział w życiu publicznym i politycznym angażując swe siły i zdolności na rzecz wartości patriotycznych i obrony ziemi ojczynej przed obcym agresorem.

Wiele razy usuwani siłą, powracają z nowymi motywacjami, determinacją i odpowiednimi środkami, by służyć Bogu i człowiekowi potrzebującemu. Na trwałe zapisali się złotymi zgłoskami w historii miasta i nadal pozytywnie i aktywnie wpisują się w panoramę życia, rozwoju i działalności Berdyczowa będąc dobrą wizytówką miasta. Ustanowienie tegoż miejsca Narodowym Sanktuarium Ukrainy wystawia dobrą ocenę działalności karmelitów i równocześnie stawia jeszcze większe wymagania przed nimi.

o. Paweł FERKO OCD



Uczestnicy pielgrzymki

Pielgrzymka pracowników służby zdrowia

Trzecia ogólnoukraińska pielgrzymka lekarzy i pielęgniarek odbyła się w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej z okazji święta Łukasza Ewangelisty, patrona pracowników służby zdrowia.

W pielgrzymce wzięło udział ponad stu lekarzy i pielęgniarek z Chmielnika, Chmielnickiego, Korostyszewa, Żytomierza, Łucka, Równego i Kijowa. Zorganizowali ją karmelici boski oraz biskup Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji łuckiej.

Lekarz z Berdyczowa Eugeniusz Jurkowski wygłosił konferencję na temat „Problem etyki lekarskiej i deontologii”, w którym przytoczył pełne wzruszenia i bohaterstwa przykłady pomocy i ratunku, jakie niosą lekarze rannym żołnierzom na wschodzie Ukrainy.

Głównym punktem pielgrzymki była msza święta, odprawiona przez bp Witalija Skomarowskiego w koncelebrze kapłanów, którzy przybyli z pątnikami, oraz proboszcza sanktuarium berdyczowskiego o. Rafała Myszkowskiego OCD. W kazaniu biskup poruszył temat stanu duszy pacjenta i lekarza, a także podkreślił znaczenie pielgrzymek, podczas których pątnicy mają możliwość modlitwy, skupienia, prośby o przebaczenie, uporządkowania swego sumienia oraz poprawienia relacji z Bogiem i ludźmi.

Po zakończeniu mszy odbyła modlitwa różańcowa. Wszak każdy lekarz powinien modlić się za chorego, którego leczy.

Wszyscy pielgrzymi mogli oddać cześć relikwii św. Teresy od Jezusa (z Ávili). Pięćsetlecie urodzin tej świętej obchodziliśmy w tym roku.

Jerzy Sokalski



Wigilijna wieczera

Zapraszam na wigilijną wieczerzę!
Ja mówię do pamięci szczerze.
Przychodźcie, Polscy bohaterzy,
Legiony poległych żołnierzy,
Męczennicy Katynia i Ostaszkowa,
- Przychodźcie, wieczera gotowa!
Już gwiazdka się pierwsza ukazała.
Dlaczego was, bracia, tak mało?
- Jesteśmy do Świętych zaproszeni,
W niebieskiej już my przestrzeni,
U stóp Dzieciątka i Matki
Dzielimy się rajskim opłatkiem,
Ale czuwamy wciąż w duchu,
Rodakom niesiemy otuchę.
Dlatego więc, przyjaciele
Odwaga w polskości na czele!

Jaroslawa Pawluk

Przysłowia wigilijne

Święta Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie.

Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Jak w Wigilię z dachu ciecze, jeszcze się zima długo powlecze.

Na Boże Narodzenie weseli się wszystko stworzenie.

Gdy w Narodzenie Pana pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone,
na Wielkanoc będą śniegiem przywalone.

Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie.

W Boże Narodzenie dnia przybywa na kurze stąpienie.

Jeśli dzień wigilijny pogodny, roczek będzie urodny.



Wieczór wigilijny

To właśnie tego wieczoru,
gdy mróz łśni,
jak gwiazda na dworze,
przy stołach są miejsca
dla obcych,
bo nikt być samotny nie może.
To właśnie tego wieczoru,
gdy wiatr zimny
śniegiem dmucha,
w serca złamane i smutne

po cichu wstępuje otucha.
To właśnie tego wieczoru
zło ze wstydu umiera,
widząc, jak silna i piękna
jest Miłość, gdy pięści rozwiera.
To właśnie tego wieczoru,
od bardzo wielu wieków,
pod dachem tkliwej kolędy
Bóg rodzi się w człowieku.

Lucyna Krzemieniecka

Berdyczów w latach rewolucji i woj

(ciąg dalszy z Nr 3 (122))

Początkowe sukcesy bolszewików – zajęcie miasta wiosną 1919, zyskanie poparcia miejscowej ludności, głównie młodzieży żydowskiej, wkrótce się skończyły. Korzystając z natarcia denikinowców, wojska URL, którym z pomocą ruszyły oddziały Ukraińskiej Armii Halickiej, 19 sierpnia wkroczyły do Berdyczowa.

W trzeciej dekadzie września bolszewicy nasilili natarcie na Berdyczów. Dowódca grupy Strzelców Siczowych informował 21 września: „W wyniku utraty dużego procentu ludzi w walkach i wskutek chorób, fizycznie i moralnie wyczerpane wojska nie przedstawiają niemal żadnej wartości bojowej. Prosimy o pomoc w postaci świeżych jednostek”. Ale na przełomie września i października sytuacja na berdyczowskim odcinku frontu ustabilizowała się. Obydwie strony wycofały siły. 15 października Berdyczów opuściły główne oddziały Ukraińskiej Armii Halickiej (UHA), pozostawiając tylko pociąg pancerny i nieduży hufiec osłonowy. 19 października sztab UHA informował: „Porzucony przez nas rejon Berdyczowa nadal jest wolny. W okolicach miasta pokazują się bandy, które są wyganiane przez załogę pociągu pancernego”.

23 października niewielki oddział bolszewików pod dowództwem F. Diduka (niedługo zostanie komisarzem wojennym Berdyczowa) niezauważony wkroczył do Berdyczowa. Mieli za zadanie zająć stację kolejową. Wtedy hufiec kolejarzy na czele z M. Kołomijcem rozebrał tory w pobliżu Semenówki, odcinając w ten sposób Berdyczów od Koziatynia. Nieliczni żołnierze UHA rozpięchli się i bolszewicy weszli do miasta faktycznie bez walki. 24 października poinformowano członka Biura Politycznego KC KP(b)U Dymitra Manuilskiego o wzięciu Berdyczowa. 27 października on i członek komitetu galicyjskiego Mychałyk przybyli do miasta, by zatwierdzić nowy skład Komitetu Rewolucyjnego (rewkom). W tym czasie oddział atamana Pjatenki, który przebywał niedaleko Berdyczowa, przeszedł na stronę bolszewików. Jednak, jak się wkrótce okazało, było to posunięcie taktyczne, bowiem pociąg pancerny Pjatenki, przejeżdżając przez Berdyczów, ostrzelał jednostkę Armii Czerwonej. Doszło do starcia, w efekcie bolszewicy rozbroili ekipę pociągu, a samego Pjatenkę rozstrzelali.



Rezerwar wodociągowy w Berdyczowie, pierwsza połowa XX w.

Na początku listopada do Berdyczowa przybył eskadron kawalerski (jazda konna) pod dowództwem Wasiutyńskiego, który prowadził walki z oddziałami atamana Żelonego, kontrolującego rejon Koziatynia. W listopadzie dowództwo UHA zawarło umowę z Armią Ochotniczą generała Denikina o wejściu Armii Halickiej w skład AO. 75 Sewastopolski Pułk Piechoty Armii Ochotniczej zajął Koziatyń, a 5 Brygada Piechoty wraz z I Korpusem UHA miała nacierać na Berdyczów. Jednak nie zrobiła tego, ponieważ, jak tłumaczyło jej dowództwo: „[...] ze względu na bardzo zły stan brygady i na znajdujące się w Berdyczowie siły bolszewickie natarcie nie ma szans na sukces”. 30 listopada UHA polecono zająć i utrzymać Berdyczów aż do rejonu Czechy-Chmelyszcze-Skakówka, a zadaniem białogwardyjskiego sztabu wojsk w Odessie było podporządkowanie znajdujących się w rejonie jednostek ochotniczych dowództwu I Korpusu UHA.

Na początku grudnia do Berdyczowa wjechały pociągi pancerne białych „Huragan” i „Ochotnik”. Zbliżyły się do eszelonu z wojskami bolszewickimi i zaczął się ostrzał. Wśród czerwonych wybuchła panika. Sytuację uratowali kadeci szkoły dowódców 44 Dywizji Strzeleckiej na czele z komisarzem dywizji Kurgańskim i komisarzem szkoły Bondarenką. Pociągi pancerne zostały zdobyte. Lecz w następnych dniach białogwardziści i oddziały UHA, pragnąc ponownie przebić się z rejonu Kijowa, nasilili natarcie na Berdyczów. W celu wsparcia 44 Dywizji Strzeleckiej przerzucono 47 Dywizję Strzelecką. 3 grudnia 6 Brygada Piechoty UHA zajęła Markuszy-Klitenkę-Obuchówkę, 1 Konna Brygada – Demczyn, 5 Brygada Piechoty – Wielkie Nizgórczyki. Z powodu epidemii tyfusu w 6 i 10 brygadzie zaczęły się

zamieszki, coraz częściej dochodziło do dezercji. Mimo to wojska UHA 6 grudnia zajęły północną, zachodnią i południową część Berdyczowa. Bolszewicy utrzymywali tylko rejon stacji kolejowej, dysponowali za to trzema pociągami pancernymi. Siły były nierówne i już na drugi dzień żołnierze UHA byli zmuszeni wycofać się na Łysą Górę i do wsi Bystryk.

8 grudnia dowódca I Korpusu UHA wysłał generałowi Szillingowi sprawozdanie, w którym informował: „Sytuacja w rejonie Berdyczowa wymaga jak najszybszego wsparcia przez posiłki, żeby wrócić do poprzedniego stanu. Ani I Korpus, ani grupa ochotników składająca się z 300 żołnierzy nie są w stanie przesunąć się bliżej Berdyczowa. Komendant I Korpusu zawiadamia, że jeżeli dzisiaj nie nastąpi jakaś akcja ze strony ochotników, to będzie zmuszony odwołać oddziały, żeby nie kontaktować się z wrogiem”. Zaznaczył przy tym, że oddziały bolszewickie w Berdyczowie nie są duże i nawet nieliczne, ale świeża drużyna przyniesie zwycięstwo. Lecz odwodów nie było i 9 grudnia bolszewicy rozpoczęli natarcie na Łysą Górę i Bystryk. UHA wycofała się do linii Terechowa-Kikiszówka-Polytency, a oddziały ochotnicze do linii Wielkie Nizgórczyki-Semenówka-Chażyn. 18 grudnia bolszewicy rozpoczęli natarcie i ostatecznie wzmocnili swoje pozycje w rejonie Berdyczowa.

Tymczasem przejmujący władzę w mieście rewkom zabrał się do formowania organów władzy. Zostały powołane wydziały zajmujące się gospodarką komunalną, zaopatrzeniem, polityką społeczną oraz milicją. Na wsiach powstawały komitety rolne. W owym czasie w Berdyczowie panowała epidemia tyfusu, brakowało żywności, opału. Wprowadzając zasady

ny domowej

polityki komunizmu wojennego bolszewicy rozpoczęli walkę z handlem prywatnym. 2 lutego 1920 roku zaaresztowano 22 tak zwanych walutników, z których ośmiu rozstrzelano. Chłopów obciążono obowiązkowymi dostawami żywności. Wobec opornych stosowano rekwizycje. Wieśniacy burzyli się przeciwko przymusowemu zaopatrywaniu państwa w płody rolne, toteż oddziały bolszewickie raz za razem brały udział w starciach zbrojnych z nimi. By poprawić ściągalność zboża w Berdyczowie zebrała się specjalna komisja. W sukurs bolszewikom 30 marca przybyła do miasta I Brygada Czerwonej Ukraińskiej Armii Halickiej (CzUHA) powstałej ze zjednoczenia UHA z Armią Czerwoną (w lutym 1920). Jeszcze niedawno, od sierpnia do grudnia 1919 roku, te same jednostki UHA walczyły przeciwko bolszewikom.

25 kwietnia granice Ukrainy Sowieckiej przekroczyły oddziały Wojska Polskiego. Rozpoczęta przez nie ofensywa wynikała z umowy polsko-ukraińskiej, na mocy której Polska i Ukraińska Republika Ludowa (URL) stawały się sojusznikami w walce z Rosją Sowiecką. Dowództwo polskie stawiało sobie za cel pokonanie Armii Czerwonej i dojście do Dniepru, gdzie działania wojenne miały przejąć oddziały URL. Polskie samochody, czołgi i konnica szybko posuwały się naprzód. Koziatyń pełen był ustępujących wojsk bolszewickich i eszelonów z żywnością i bronią. W wyniku nagłego uderzenia jednostek WP 44 Dywizja Strzelecka została otoczona w rejonie Machnówki. Oddziały UHA przeszły na stronę polską. Z okrążenia udało się wyrwać tylko części czerwonoarmistów. 27 kwietnia polskie wojska zajęły Berdyczów. Miasto stało się na pewien czas przystankiem przed dalszym natarciem. Tu nastąpiła koncentracja wojsk, magazynowano broń, żywność. Odbływały się parady wojskowe, doszło do historycznego spotkania Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z Naczelnym Atamanem Symonem Petlurą. Jednak wkrótce sytuacja się zmieniła. I Armia Konna Siemiona Budionnego przerwała front i Polacy stanęli wobec groźby okrążenia. Wśród żołnierzy wybuchła panika. Wieczorem 7 czerwca dwie brygady 1 Dywizji na czele z F. Mrozowem po krótkiej walce opanowały miasto. Wyszadzono magazyny amunicji z milionem nabojów (jedne źródła podają, że zrobiły to wycofujące się wojska polskie, inne, że podziemna organizacja bolszewicka). Czerwonoarmiści spalili szpital,



Budynek przy ulicy Białopolskiej (teraz ul. Europejska)

w którym przebywało blisko 600 rannych oraz pielęgniarzy. Wiele budynków ucierpiało.

Jesienią 1920 roku sytuacja na froncie znów zmieniła się na korzyść wojsk polskich. Z Berdyczowa ewakuowano kierownictwo partyjne, miasto opuściły także oddziały Armii Czerwonej. Przez pierwsze 10 dni października nie było żadnych władz. 12 października na prośbę Lenina Polska zawarła rozejm z Rosją Sowiecką. Tego dnia przedstawiciele partii bolszewickiej wrócili do miasta i zajęli się organizacją życia. 24 października w Berdyczowie odbyło się spotkanie przedstawicieli Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w celu ustalenia zasad wprowadzenia rozejmu w życie. Przewodniczący oddziału komitetu powiatowego partii wspominał: „Przeżywaliśmy wtedy wielkie trudności ekonomiczne. Kosztowało mnie wiele trudu, żeby wyposażyć hotel w pościel, przygotować go dla przedstawicieli strony polskiej”. Jeżeli takie problemy miały władze, to można sobie wyobrazić sytuację ekonomiczną ludności.

Zima 1920-1921 była jedną z najtragiczniejszych. Katastrofalnie brakowało żywności i opału. Obowiązkowe kontrybucje i konfiskaty doprowadziły większość mieszkańców na skraj ubóstwa. Liczba ludności Berdyczowa w porównaniu z 1917 rokiem zmniejszyła się z 76 tysięcy do 43. Nowe władze utrzymywały się tylko w mieście. Na wsiach bolszewicy musieli ścierać się z hufcami atamana Trejka. Z pomocą wiosną 1921 roku do Berdyczowa przybyli członek Wojskowej Rady Rewolucyjnej Kijowskiego Okręgu Wojskowego Zatoński, przedstawiciel gubernialnej CzK Daniuk i brygada jazdy konnej na czele z Sawczenką. Jeszcze

w 1918 roku w Rosji Sowieckiej ustanowiono nadzwyczajny organ, tzw. trójki, które pełniły funkcję trybunałów kontrrewolucyjnych (rewtrójki). W Berdyczowie w skład trójki weszli: prezes Sawczenko i członkowie Daniuk i Łysenko. Wyposażony w nadzwyczajne prawa organ rozpoczął represje skierowane wobec przeciwników. Walka trwała do czerwca 1921 roku. Grupy zbuntowanych wieśniaków zostały rozgromione. Jak wspominał Łysenko, członków „bandy” podzielono na dwie grupy, w zależności od stopnia zaangażowania w ruchu chłopskim. Jednych oddawano w ręce berdyczowskiej CzK, innych (młodzież z biedoty) wysyłano do powiatowych komisji wojskowych w celu wcielenia do armii.

Tak dobiegła końca w naszym kraju walka zbrojna, która przyniosła wiele tragedii i cierpień ludności. Nikt w marcu 1917 roku nie wyobrażał sobie, jak będzie wyglądało jego życie w najbliższym czasie. Kiedy uniesienie rewolucyjne minęło, rozpoczęła się okrutna walka o przetrwanie w warunkach postępującego totalitaryzmu. Cóż pokazują te wydarzenia? Przede wszystkim ostrzegają przed egoizmem klasowym i próbami radykalnych zmian, niechby i nawet najsprawiedliwszego ustroju społecznego, i pokazują, jak cenne dla wspólnoty są zgoda, tolerancja i współpraca w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów życia. W XXI wieku powinniśmy uznać, że człowiek jest wartością najwyższą, przewyższającą wszelkie idee i przekonania polityczne, które w latach 1917-1921 doprowadziły do horroru rewolucji i wojny domowej.

Bronisław Markowski

PS. Przepraszamy autora za nieprawidłowo podane imię w poprzednich numerach.

Листопадове Польське Повстання

29 Листопада 1830 року в Варшаві вибухнуло велике національне повстання проти російського панування. У витоків організації цього протистояння були молоді патріоти-змовники, вихованці військової школи підхорунжих, яких очолив поручик Пьотр Висоцький, і цивільні добровольці на чолі з Людвіком Набеляком. Ввечері того ж дня змовники вдерлися до Бельведеру, щоб арештувати Великого князя Костянтина. Але наміснику вдалося втекти. Після цього повстанці вийшли до міста, закликаючи народ до повстання. Люди звичайно ж почали приєднуватися до повстанців. Невдовзі було захоплено Арсенал і роздано народу зброю. Польські і російські військові частини вийшли на вулиці столиці з метою придушення повстання, але польська армія перейшла на сторону повстанців. Вночі поляки вигнали росіян зі своєї столиці, і вже наступного дня місто було вільне від російської влади. Почалась регулярна польсько-російська війна. Повстання очолив генерал Юзеф Хлопівський. В країні панувало патріотичне піднесення, польські патріоти билися відважно, але не зважаючи на це, польське керівництво не вірило в успіх повстанців. В перших декількох битвах перемогу здобули поляки. Але головні сили російської армії наближалися до Варшави. Під столицею, а точніше під селом Грохів розпочалася жорстока кривава битва. Поляки і росіяни декілька разів відбирали один в одного невелику ділянку лісу - Ольшинку Грохівську. Та росіянам так і не вдалося заволодіти нею, а, отже не вдалося наблизитися до Варшави. Повстання поширилось далі на Литву, де серед учасників повстання билася за свободу рідної держави жінка – Емілія Плятер. За сміливість та відвагу на полі бою її удостоїли званням капітана. Цій героїні не довелося дожити до завершення війни, бо вона не витримала важких умов, у яких перебували повстанці, Емілія застудилася і померла від гарячки. Літом наступного року, потужна російська армія знову наблизилася до Варшави. Польська армія під командуванням генерала Яна Скшинського зіткнулася в бою під Остро-



Василь Оленюк навчається у 9 класі Бердичівському НВК № 4. У вільний час з метою доступу до цікавої інформації юнак вивчає польську мову. Це дає йому можливість читати підручники історії та інші цікаві польські книги, яких чимало є у нашому місті. Василю подобається історія, яку він вважає однією з найцікавіших наукових дисциплін. На сторінках «Мозаїки Бердичівської» юнак хоче розповісти про подію, яка мала місце 184 роки тому. Це розповідь про те, як польський народ боровся за свободу та незалежність своєї держави, повставши проти споконвічного ворога вільних народів – російського імперіалізму. До уваги читачів Василь пропонує невеликий нарис про польське національне повстання 1831 року, пам'ять про яке залишається у віках та серцях небайдужих людей.



Битва за Ольшинку Гроховську

ленкою з російською навалою. На жаль, битва закінчилась поразкою поляків. Росіяни оточили Варшаву і розпочали штурм. Польські патріоти відважно боролися за столицю. У дільниці Варшави під назвою Воля старий генерал Юзеф Совінський бився до останнього солдата, бо не хотів здаватися. І навіть коли російські солдати, які прорвали оборону оточили генерала, він продовжував битися і був по-звірячому заколотий багнетами російських вояків. Варшава піддалася. Рештки польської армії покинули місто і перетнули прусський кордон. У Пруссії були роззброєні. Ве-

лика кількість учасників Листопадового Польського Повстання емігрувала до Франції та інших країн Європи. Разом з ними Польщу залишили відомі політики, вчені, письменники та поети. В еміграції жили і творили такі великі польські діячі та патріоти як: видатний історик – Йоахим Лелевель, поети – Адам Міцкевич, Юліуш Словацький, Сигизмунд Красінський і Ципріан Каміль Норвід, а також геніальний композитор – Фридерик Шопен.

Василь Оленюк, учень 9 класу Бердичівського НВК №4

Міхал Чайковський – уродженець села Гальчин на Бердичівщині

Ім'я дуже популярного в XIX ст. письменника Міхала Чайковського, чиї твори багаторазово перекладалися на головні європейські мови, в наш час, на жаль, мало відоме. Чайковського перш за все пам'ятають як людину бурхливої долі, учасника листопадового повстання, демократа, а потім енергійного і ділового дипломатичного агента Готелю Ламбер, католика, який перейшов на іслам, мусульманина, який в останні роки свого життя прийняв царську амністію і православ'я. Своє життя він сам називав бурхливим і дивним. Але варто пам'ятати, що він у свій час був відомий як письменник і поет української школи лірики і романтизму.

Народився майбутній письменник в 1804 році в селі Гальчин недалеко від Бердичева в старовинній шляхетській родині. Коли Міхалу було 4 роки, помер його батько, і вихованням хлопчика займалися дід Міхал Гленбацький та мати, яка була правнукою українського гетьмана Івана Брюховецького. Дід – людина неординарна (про що пише сам Чайковський в своїх спогадах) сам говорив про себе, що він шляхтич, але не з нинішніх, а з тих, хто ходив при Ягеллонах козакувати на Дніпро.

В 1768 році Міхал Гленбацький брав участь в суді над гайдамаками в Кодні. Активно виступаючи проти страти, він заселяв засудженими гайдамаками свої села Солотвин, Гальчин, Журбинці і Астахівку.

Маленького Міхала дід одягав козаком і вчив їздити на коні і володіти зброєю. Змалечку хлопчина чув народні казки, легенди і бувальщини.

В 9 років Міхала віддають на навчання у школу Вольсея у Бердичеві. Цей англієць був вчителем царя Миколи Павловича, потім директором Рішельєвського ліцею в Одесі, а до Бердичева прибув на запрошення князя Матвія Радзивілла. Школа славилась високим рівнем освіти та викладацьким складом: літературу викладав Гулак-Артемовський, фізику Антонович, астрономію – автор знаменитих бердичівських календарів Кисловський, поетику – пісняр Гадура, танці – танцюрист балету короля Станіслава Курц.

Викладачі формували в учнів думки, що все зло сучасності не може бути виправлене нічим іншим, а лише впровадженням у життя ідеї об'єднання всіх слов'ян у федерацію зі столицею у Ки-



Міхал Чайковський



Село Гальчин у наші часи

еві. Як писав Чайковський : «ідеї козацтва, усеслов'янства цв'яхом засіли в моїй голові, з цими поняттями я ріс».

Як практично уся тогочасна шляхта родина Чайковських була тісно пов'язана з Бердичевом. Як багато хто, вони їздили на поклоніння до Чудотворної Ікони Матері Божої Бердичівської, брали книги в монастирській бібліотеці, відвідували бердичівські ярмарки (до речі, саме Чайковському належить згадка проте, що уся петербурзька гвардія їздила на конях, куплених в Бердичеві), користувались літературою кармелітанської друкарні. Як говорили в той час в Україні і в Польщі : «В Бердичів як на прощу».

Чайковському ми завдячуємо описами тогочасного Бердичева : «Дивною була на той час Бердичівська округа : повно життя в людях, повно високої фантазії в шляхті, а оригіналів стільки, що здавалось, ніби розсипався мішок з ними на Бердичівському ярмаркові. Бердичів з Гнилоп'яттю був ніби Стамбул з Босфором : хто в ньому побував, той ніколи його не забував, а хто бував там на ярмарках, той обов'язково хотів повернутися туди» . І ще: «Неможливо не пам'ятати про цей єврейський Бердичів. Я вже постарів, а все ще мрію про нього, він так зримо постає перед моїми духовними очима, наче я був у ньому ще вчора, і я так люблю його, ніби повинен був в ньому жити і померти».

На початку 1831 року у Бердичеві почалася підготовка до антиросійського повстання. Бердичівських повстанців, до складу яких увійшов і М. Чай-

ковський, очолив Карл Ружицький. Міхал воював в Полку Волинських Вершників. Який обрав собі за гасло козацьке «Слава Богу». 16 травня загін, зібравшись на Кривинецькому хуторі, вирушив на Чуднів. Перший бій з донськими козаками відбувся біля села Бабушки і закінчився перемогою поляків. Полоненим дали по чарці горілки і відпустили. Наступний бій біля села Жеребки закінчився перемогою росіян.

Після поразки повстання починається доля емігранта Чайковського, він проживає у Німеччині та Італії. В еміграції Чайковський перейшов до табору правих емігрантів. Князь Адам Єжи Чайковський довірив йому незвично важку і делікатну справу організації дипломатичної агенції в готелі «Ламбер» у столиці Туреччини. На новому місці Чайковський енергійно узявся до праці. Найбільший його інтерес викликали козаки, особливо ж ті, що осіли в турецькій Добруджі ще в XVIII ст. після знищення Січі Катериною II. В повісті «Болгарія» він писав: «З усіх слов'янських країн кому набридали дім і спокій, кому не терпиться схопити в праву руку шаблю, а ліву запустити в золото, кому хочеться розгульної волі, кому закон – суворі мори, кому хочеться бути повним собі паном, кого приваблює відвага, хто хоче козачити, бурлачити, той втікає за синій Дунай і – пішов дим коромислом». Міф Добруджі, однак, розвіявся після повної небезпеки самостійної подорожі Чайковського туди у квітні – травні 1842 року. Рештки запорізьких козаків працювали на багаті-їв, рибалячи на Дунаї.

Запорізьке козацтво, - робить висновок письменник, - позосталося лише в змучених спогадах.

В 1850 році Чайковський, опинившись під загрозою депортації з Туреччини на вимогу російської влади, приймає іслам, бере ім'я Махмед Садик і отримує від турецького уряду звання паші. Посада паші дозволила Чайковському організувати в Туреччині Дивізію оттоманських козаків. Полк Садика нараховував близько 800 солдат. Переважали в ньому південні слов'яни, передусім болгари. В 1853 році під час Кримської війни полк Чайковського веде бої біля фортеці Сілістрія на Дунаї і доходить до річки Прут, по якій проходив тогочасний кордон з Росією. Але турецька влада не дозволила козакам вступити до України і відправила їх у Грецію. По суті це був крах мрій Чайковського відродити козацтво на Україні.

Під час польського повстання 1863 року Чайковський відмовляється від співпраці, що викликало обурення еміграції. Історик польської літератури Зигмунд Швейновський писав: «Чайковський завжди вважав себе поляком, але ідея незалежної Польщі без сумніву була для нього другорядною справою. І його свідомості вона нерозривно пов'язана з ідеєю вільної України... Провідною ідеєю Чайковського було відродження Запорізької Січі, старокозацької України... Він вірив в старожиттєві ідеали і тому її відродження вважав справою не локальною, а радше європейською і навіть світовою значення...». За цією «божественною» Україною він тужив усе життя.

Ідеї Чайковського не були сприйняті громадськістю, і він переїжджає під Чернігів в маєток Борки, куплений на гроші, отримані від царя Олександра II. Тут на самоті він пише «Записки Садик-паші». Кінець життя письменника був трагічним, він покінчив життя самогубством 4 січня 1886 року Борках під Козельцем.

В наш час твори Чайковського є цікавим описом історії України і викликають великий інтерес та підтримку у прихильників відродження козацьких традицій.

Wspomnienia Zdzisława Doleckiego

Ciąg dalszy z Nr 1 (2015)

Okres od 13 lipca 1943 r. do 19 września 1943 r.: powstał popłoch wśród Polaków. Ludność polska rzucała swoje siedziby i uciekała do Włodzimierza. Nasz ksiądz ze Swojczowa, też uciekł do Włodzimierza. Nocami nie spaliśmy w domach, szliśmy kryjąc się po zbożach, kopcach, tak spędzano noce. Widzą to Ukraińcy, że ludność polska ucieka, rozstawili uzbrojone straże partyzantów swoich i zawracali uciekających Polaków do domu. Żeby ludność polską uspokoić, sztab partyzancki wypuścił ulotki, uspokajające z rozmaitymi przyrzeczeniami. Co do Dominopola, to przyznawali się do winy, że źle zrobili, ale pisali, że były w tym inne czynniki, które wkrótce wyjaśnione będą, a ci którzy uciekają, będą uważani za wrogów i kara ich nie minie, bo prędzej, czy później Włodzimierz, będzie przez nas zdobyty i uciekinierzy zostaną schwytani.

A nasi sąsiedzi, znajomi partyzanci ukraińscy zaczęli nas, Polaków, omamiać. Mówili: „Nie bójcie się, nic wam złego nie stanie się, do kogo tam pójdziecie do Włodzimierza? Tam będzie głód, z głodu poumieracie, ot, żniwo zbierajcie, zboże, nikt was nie będzie zabijał. Nie bierzcie tego pod uwagę, co się stało w Dominopolu. Tam każdy mieszkaniec przechowywał szpiega i ci szpiedzy napadali na nasz sztab, dużo naszych partyzantów pozabijali, więc pomściliśmy ich. A tych chłopców, których pozabierali, mówili nam Ukraińcy, że oni byli na liście, która dostała się do sztabu, jako polska organizacja, więc ich dlatego pozabierali, a kto nie winien, tego nie zabiorą, niech będzie spokojny. Wam tak nie będzie. W razie czego my was będziemy bronić, śpijcie w domach swoich, a jak już tak boicie się, to przychodźcie do mnie na noc.”

Tak przyrzekali sąsiedzi i znajomi Ukraińcy, tak ludność polską okłamywali. Jednak w dalszym ciągu morderstwa nie ustawały. Zabierano chłopców i mężczyzn wojskowych do lasu i mordowano. Najbliższych sąsiadów podaje: Mirosław Zinkiewicz zamordowany z całą rodziną – matką, siostrą i bratanem (4 osoby), Stanisław Skosolas, Antoni Hasiak, Antoni Bydychaj, Władysław Wawrzynowicz, Eugeniusz Hyps. Ci wszyscy zabrani zostali do lasu przez partyzantów ukraińskich i pomordowani.

Jak mówiliśmy to naszym sąsiadom i znajomym partyzantom ukraińskim, że



Swojczów

pomimo to, że przyrzekaliście, że nie będziecie ludności polskiej więcej mordować, jednak w dalszym ciągu to samo powtarza się, to nam odpowiedzieli Ukraińcy, że u tego znaleźli karabin, u tamtego rewolwer, a tamci znowu mieli maszynowy karabin itd. Polacy zaczęli w dalszym ciągu uciekać nocami, przekradając się przez pola, łąki. Wtedy Ukraińcy, jak kogo z uciekających złapali, zabierali do lasu do sztabu i zabijali. W tym czasie i nasza Felusia (Felicja Dolecka, ur. w 1916 r.) przedostawała się do Włodzimierza. Naprzykrzyło się jej to ciągłe nocowanie po zbożach i kopcach, drzemanie w ciągłym niepokoju. Została zabita przez Ukraińców dnia 27 sierpnia 1943 r. we wsi Gnojno.

Dnia 30 sierpnia 1943 r. hołowa hromady (sołtys) wyznaczył ośmiu Polaków na przymusową robotę. Wzięli tych ośmiu Polaków uzbrojeni partyzanci ukraińscy do lasu Kohylno, gdzie poprzednio były łagry sowieckie, powrzucałi do studni żywcem i rzucałi na nich granat. Między tymi ośmioma pomordowanymi, był i nasz szwagier Adolek Buczek. Podaję nazwiska wszystkich pomordowanych: Antoni Stelmach, Adolf Gaczyński, Stanisław Michalak, Andrzej Kaczkowski, Józef Bydychaj, Franciszek Zwolanin, Walenty Wesołowski.

31 sierpnia 1943 r. o godzinie 3.00 rano zaczęli Ukraińcy ogólne morderstwo po wszystkich wsiach i koloniach. Tak było zorganizowane, że każda wieś ukraińska ma swoich Polaków w tejsze wsi, albo

przyległej do tej wsi, kolonii wymordować. Nadmieniam, że takie ogólne morderstwa zaczęli Ukraińcy w swoje święta, a przed tymi morderstwami duchowieństwo ukraińskie – popi poświęcali ostre narzędzia – kosy, sierpy itp.. Szli chłopci i partyzanci ukraińscy uzbrojeni w najrozmaitszą broń: w siekiery, widły, kosy i karabiny. Nadmieniam, że siekiery były specjalnie wprawione na długich, nowych trzonkach, wpadali do polskich domów i zabijali wszystkich, bez wyjątku: mężczyzn, kobiety, starców, dzieci, odrabrywano nogi, ręce, dzieci rozdzierano, albo brano za nóżki i głową bito w słupy. Przetrasano wszystkie zabudowania polskie – ogrody, wszelkie zakątki, odszukiwano ukrytych i mordowano. W innych miejscach znowu spędzano całymi rodzinami do wykopanych przedtem dołów i pomordowanych zakopywano. Za mordującymi chłopami szły kobiety i dzieci, podrostki z furami, pomagali wyszukiwać ukrytych i grabiąc, zabierali, co się dało.

Ja dowiedziałem się, że mordują, więc uciekłem na cmentarz. Wylazłem na gęsty świerk i siedziałem cały dzień do nocy. Widziałem, jak chłopci ukraińscy i partyzanci obławą chodzili, przeszukując zabudowania, ogrody, kopki na polach, szukając ukrytych, za uciekającymi strzelali, na koniach dopędzali i zabijali. Po domach już pomordowanych zabierali świnie, kury, płądrowali i przeszukiwali.

Sawomir Tomasz Roch

(ciąg dalszy nastąpi)

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

Radio Żytomierz

- Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (radio kablowe).

Telewizja Żytomierz dla Polaków

- Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o 18:30 w języku ukraińskim.

Autor *Olga Kolesowa*. www.zozpu.zhitomir.net;

- TRK „Sojuz-TV” transmituje TV Polonia codziennie od 13:00 do 18:20.

Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu

- Dom Polski w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22, Dyrektor *Irena Perszko*, godziny pracy – codziennie (prócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

- Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes *Wiktoria Laskowska-Szczur*

CENTRUM POLSKIE ul. Teatralna 17 / 20 kab 110-111; 10013 m. Żytomierz

tel. + 38 0971998308, www.zozpu.zhitomir.net.

- Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny,

Prezes *Mirosława Starowierow*.

Adres: 10020 Żytomierz, ul. Michajłowska, 15. Tel. (0412) 37-46-75.

- Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. J.I.Kraszewskiego, Przewodniczący *Jerzy Bagiński*, tel. domowy (0412) 37-89-97.

- Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego 34b,

Prezes *Irena Baładyńska*, tel. (+38067) 4121570; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

Polskie stowarzyszenia w Berdyczowie

- Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości, Prezes *Aleksander Rudnicki*, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (04143) 4-18-30.

- Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy,

Prezes *Larysa Wermińska*, ul. Puszkina 46, tel. (04143) 2-23-78.

- Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków «Rodzina»,

Prezes: *Ałła Gryniwicz*, ul. Żytomierska, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: walentynal59@mail.ru.

- Polskie Radio Berdyczów. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów” przygotowuje i nadaje w piątki o godz. 19:00 na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej”.

Redaktor naczelny *Jerzy Sokalski*. Tel. + 38 (067) 941-65-70,

e-mail: polskieradioberdyczow@gmail.com; www.livefm.com.ua

Msze w języku polskim w Żytomierzu

- **Katedra Św. Zofii** – msze św. w j. polskim w dni powszednie są o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem; w niedzielę – o godz. 8:00 i 12:00.

- **Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli** – codziennie 7:00, w niedziele 7:00, 9:00, 13:30.

Msze dwujęzyczne – częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie

- **Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych** - w niedziele 7:30, 9:00, 10:30, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.

- **Kościół św. Barbary** – niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00, codziennie 8:00, 18:00.

- **Kaplica ul. Czudnowska** – niedziele 18:00.

(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. Redakcja)



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą, w 2015 r.”

The project is co-financed from the funds granted by the Ministry of Foreign Affairs in the competition for the public task “Cooperation with Polish Diaspora and Poles Abroad in 2015.”

Mozaika Berdyczowska jest wydawana przy wsparciu Fundacji «**Wolność i Demokracja**»

Mozaika Berdyczowska

Wydaje: Rada Berdyczowskiego
Oddziału Związku Polaków
na Ukrainie (obwód żytomierski).

Redaguje zespół w składzie:

Larysa Wermińska – redaktor naczelny

Piotr Kościński (Warszawa) – dyrektor ds. wydawniczych i programowych

Walentyna Koleśnik – sekretarz odpowiedzialny

Alaksiej Salej – opracowanie graficzne i techniczne

Halina Wojnarska – korekta

Stanisław Rudnicki – opracowanie witryny internetowej e-mail:

admin@mozberd.com.ua

Alicja Wermińska – kurier

Adres redakcji: Ukraina,
13302 Berdyczów,
ul. Winnicka, 59, lok. 109;
tel.: (380 4143) 2-31-72,
www.mozberd.com.ua
e-mail: werminka@gmail.com

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

«Бердичівська Мозаїка»

(польською мовою)

Благодійна культурно-освітня газета.
Виходить кожних 2 місяці.

Видавець – Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України

Зареєстрована 25 квітня 1995 року
Житомирським обласним
управлінням по пресі,
свідоцтво про реєстрацію
серії ЖТ № 70.

Наша адреса: м. Бердичів,
вул. Вінницька, 59, каб. 109
Тел. 2-31-72

Надруковано на QLCO. Agencja
Reklamowo-Wydawnicza Quick Lopez
CO. Robert Stachowicz
ul. Szczawnicka 18; 04-089 Warszawa.

Тираж 1000 примірників.
2,5 друкованого аркуша